Nr. 182. **Kraków, Poniedziałek 10 Kwietnia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz.	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopease i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika 1. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . — W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza — Groty publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Młot niemiecki i mur francuski.

Walki o pozycye pod Verdun'em toczą się z niewidzianą dotąd nigdzie zaciekłością. Słowo »spokój« oznacza, że toczy się straszliwy bój artyleryi«. W ten sposób charakteryzuje stan rzeczy pod Verdun'em sprawozdawca petersburskiego dziennika »Nowoje Wremia«, przebywający na tamtejszym froncie. Stalowy młot niemiecki uderza nieustannie w spiżowy mur francuski, czyniąc w nim wyłomy i szczerby.

Francuzi, czując grozę położenia, ściągnęli pod Verdun wszystkie swoje rozporządzalne siły. Jak donosi »Vossische Zeitung«, znajduje się tam okrągło 16 korpusów armii francuskiej. Ale widocznie i te siły nie wystarczają, skoro zarówno naczelna komenda francuska, jak prasa paryska domagają się ciągle, ażeby sprzymierzeńcy Francyi za pomocą ofenzywy na innych frontach odciążyli obrońców Verdun'u. Temu wołaniu o pomoc, przynajmniej pośrednio, przypisać należy ponowne podjęcie ofenzywy rosyjskiej nad jeziorem Narocz w dniu 6 bm.

Dotąd pośrednia pomoc sprzymierzeńców Francyi zawodzi stale. Zawiedli nawet Anglicy, którzy przecież mogą każdej chwili pośpieszyć Francuzom z pomocą bezpośrednią, posyłając kolumny swoje pod Verdun. Można powiedzieć, że Anglicy są dotąd wprost bezczynni. Walki we Flandryi zachodniej i pod Arras są małemi akcyami miejscowemi, które nie mają żadnego znaczenia. Anglicy zdobyli się jedynie na rozciągnięcie swojego frontu w ten sposób, że wojskami swojemi obsadzili odcinek Loretto—Arras, na którym poprzednio znajdowały się oddziały francuskie. Te wojska francuskie mogły być użyte gdzieindziej — ale też na tem polega cała pomoc Anglii, dana Francuzom.

Bez porównania więcej zrobili Włosi, a przynajmniej mieli jak najlepsze chęci. Wogóle Włosi podczas całej wojny swojej mają na celu ofenzywę, mimo że ona nie przynosi im żadnych sukcesów. Ostatnia ofenzywa, podjęta na rzecz odciążenia Francuzów pod Verdun'em, trwała właściwie tylko dwa dni i złamała się sama w sobie. Obecnie na froncie włoskim odbywają się tylko walki artyleryi.

Francuska komenda naczelna, widząc jak się kończyły wszystkie ofenzywy włoskie, uznała wreszcie, że Włosi rzeczywiście nie mają możności przełamania frontu austryacko-węgierskiego i muszą trzymać się tak zwanej czynnej defenzywy. Ale — powiada komenda francuska — defenzywa nawet czynna nie wymaga tylu sił, co ofenzywa, Włosi więc, przechodząc do akcyi obronnej, powinni rozporządzalne kolumny wysłać na front francuski. Tymczasem Cadorna wcale o tem nie myśli, podnosząc, że na dalsze rozpraszanie sił swoich Włochy nie mogą się ważyć.

Pozostała Rosya, uważana przez koalicyę, a zwłaszcza przez Anglię, za dostarczynię niewyczerpanego żeru dla armat. Trzeba przyznać, że Rosya nie szczędziła materyału ludzkiego, ażeby wywalczyć sobie zwycięstwo, a wprost szalenie marnotrawiła go, ile razy chciała powetować klęski. Rosyanie bezpośredniej pomocy nie mogą przynieść Francuzom, ani wogóle żadnemu ze swoich sprzymierzeńców, ale pośredniej pomocy z pewnością nie skąpili. Rosyanom nie może Francya czynić żadnych zarzutów, jak znowu zupełnie są uzasadnione zarzuty jej pod adresem Anglii, a po części także Włoch.

A jednak odciążająca akcya Rosyan w ostatnich czasach musiała wywołać we Francyi pewne wątpliwości. Rosyanie wysłali znaczne siły na Kaukaz i do Persyi, a skutkiem tego osłabili, a w każdym razie nie wzmocnili swojego frontu zachodniego od Rygi aż po granicę rumuńską. Tu Rosya kieruje się swojemi celami odrębnymi ze szkodą Francyi, a ku wielkiemu zaniepokojeniu Anglii. Ale odrębne cele ma także Anglia, mają Włochy, ma nawet Serbia i Czarnogóra — i to jest właśnie piętą Achillesową koalicyi.

Nie będziemy tutaj bliżej roztrząsać tej sprawy, podnosimy tylko fakt, że przez odciągnięcie sił na azyatycki teren wojny, ofenzywa rosyjska na zachodnim froncie wobec nadzwyczajnie silnych stanowisk austryackich i niemieckich z góry jest na niemoc skazana i nie może Francuzom przynieść upragnionego odciążenia.

A tymczasem młot niemiecki nieustannie uderza w mur francuski.

Hiszpania przeciw Anglii.

Genewa, 10 kwietnia.

Donoszą tu z Barcelony:

Gabinet hiszpański postanowił wstrzymać handlowy ruch okrętów do Anglii tak długo, **dopóki trwa niemiecka blokada portów angielskich.** Rząd angielski jest niezadowolony z tego zarządzenia i zapowiada **zarządzenia odwetowe.** Oczekiwane są poważne zawikłania.

Koszta wojenne Anglii.

Genewa, 10 kwietnia.

Mac Kenna, angielski minister skarbu, oświadczył wobec londyńskiego korespondenta »Petit Journalu«, że od dnia 31 marca r. do dnia 31 marca b. r. **koszta wojenne Anglii wynoszą 1,170.000.000 funtów szterlingów.** Nie wliczone są tutaj zaliczki na cele wojenne, dane dominiom angielskim i państwom sprzymierzonym.

Oczekiwane ultimatum.

Zurych, 10 kwietnia.

»Neue Zürcher Zeitung« donosi z Rotterdamu:

Holandya liczy się z możliwością angielskiego ultimatum, które zażąda handlowego zamknięcia granicy od strony Niemiec. Ma to wkrótce nastąpić, ale Holandya stanowczo żądanie to odrzuci.

Zawodne represye przeciwko Rumunii.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 10 kwietnia.

Rząd rosyjski **zamknął granicę od strony Rumunii,** tudzież zabronił zarówno wywozu jak przewozu towarów **z Rosyi do Rumunii.** Komisya rumuńska, która bawiła w Rosyi celem zakupienia towarów dla Rumunii, **wróciła do Bukaresztu, nic nie wskórawszy.** W dodatku przeznaczone dla Rumunii towary, znajdujące się w Salonikach, **zostały tam zatrzymane.**

Te zarządzenia, uchwalone przez konferencyę paryską, uważają koła polityczne w Bukareszcie **za środki represyjne.** Ale chybią one celu — jak podnoszą te koła, gdyż mocarstwa centralne **nie tylko zezwolą na przewóz towarów** z krajów neutralnych do Rumunii, ale nawet **odstąpią nadwyżkę swoich zapasów Rumunii.**

O oswobodzenie Besarabii.

Bukareszt, 10 kwietnia.

Wśród ludności rumuńskiej w Besarabii rozrzucono odezwę, **nawołującą Rumunów tamtejszych, ażeby dążyli do połączenia się z Rumunią.** »Uważajnie bacznie na wszystko, co się dzieje — powiada odezwa. — Wszystkie uciśnione narody w Rosyi odzyskają wolność. I wy na dany znak zrzucicie jarzmo rosyjskie«.

Walki Turków.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 kwietnia.

Z głównej kwatery donoszą o walce dnia 5 i 6 bm. na wschód od F e l a h i e:

Ponieważ okopy, znajdujące się w odległości czterech kilometrów na wschód od naszej głównej pozycyi w pobliżu rzeki, wskutek opadu śniegu były zalane i przeważnie zniszczone, opróżniły dnia 4 bm. nasze wojska wieczorem na rozkaz te okopy. Tylko około dwu kompanij zostawiono tam. Dnia 5 bm. rano zaatakował nieprzyjaciel znacznemi siłami okopy, poczem nasze dwie kompanie, zatrzymawszy kilka godzin ataki nieprzyjaciela na bagnety i granatami, cofnęły się do naszego głównego stanowiska.

Także nasze wysunięte posterunki na prawym brzegu T y g r y s u cofnęły się. Wkrótce w kierunku głównego stanowiska zbliżył się nieprzyjaciel dnia 6 bm. na odległość 800 metrów od naszej głównej pozycyi i wykonał atak. Został jednak kontratakiem zmuszony do cofnięcia się na dwa kilometry w kierunku wschodnim, przyczem zostawił wielu zabitych i rannych. Nieprzyjacielskie straty oceniają na 1.500 ludzi. Nasze straty są mało znaczne. Dnia 7 bm. odbywał się tylko pojedynek artyleryi.

Sprawa parowca „Sussex".

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 10 kwietnia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi:

Śledztwo, zarządzone przez władze niemieckie stwierdziło, że **niemieckie wojskowe siły morskie nie miały udziału w zatopieniu parowca »Sussex«.**

Ten wynik śledztwa położy może kres podburzaniu Ameryki przeciw Niemcom przez prasę angielską.

Serbski żer armatni.

Berlin, 10 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu: Ze źródła londyńskiego dowiadujemy się, że król P i o t r i ministrowie serbscy podnieśli **protest przeciwko użyciu wojska serbskiego na froncie francuskim.** Król Piotr żąda, ażeby armia serbska walczyła o odzyskanie swojej ojczyzny. Wojska serbskie na froncie francuskim stałyby się żerem dla armat i zostałyby zniszczone.

Z uroczystości selamliku.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 kwietnia.

Bawiące tu wojska austryacko-węgierskie brały udział we wczorajszym selamliku, poczem major L a u p p e r t wręczył sultanowi w zastępstwie austryacko-węgierskiego pełnomocnika wojskowego plakietę pamiątkową bawiących tu wojsk austryacko-węgierskich. Poczem wojska austryacko-węgierskie i niemieckie defilowały przed sultanem.

Bombardowanie kolei weneckich.

Berlin, 10 kwietnia

»Berliner Tageblatt« donosi pod datą 8 bm. z austryacko-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Połączone austryacko-węgierskie eskadry lotnicze lądowe i marynarskie **zaatakowały o świcie węzłowe stacye kolei weneckich,** które są bardzo ważne dla marszów strategicznych i dowozów armii włoskiej nad Soczą.

Samoloty lądowe, przeleciawszy nad frontem włoskim, pojawiły się nad stacyą kolejową Casarsa di Delizia, gdzie przecinają się linie kolejowe Udine—Treviglio i Tagliamento—Portogruaro. Wśród gwałtownego ognia dwupłatowce austryackie opuściły się na wysokość 200 metrów **i rzuciły granaty zapalające na budynki stacyi. Budynki i urządzenia toru kolejowego zostały zdemolowane.**

Równocześnie nadleciały austryacko-węgierskie hydroplany od strony Adryatyku i pojawiły się nad Cervignano, gdzie znajduje się główna kwatera wojenna komendanta armii ks. Aosty. Hydroplany pozostawiły na boku Cervignano i popłynęły do stacyi kolejowej San Giorgio di Nogara, gdzie kolej z Udine łączy się z koleją Monfalcone—Cervignano—Portogruaro—Wenecya.

Stratę trzech samolotów powetowały aż nadto szkody, zrządzone w urządzeniach kolejowych i ważnych budynkach wojskowych. Reszta hydroplanów i lądowych samolotów powróciła nienaruszona.

Roboty polne w okupacyjnym obszarze polskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 kwietnia.

Wydane dnia 3 b. m. rozporządzenie naczelnego komendanta armii normuje roboty w polu i dla żniw dla znajdujących się w wojskowym austryacko-węgierskim zarządzie obszarze Polski. Przez to rozporządzenie ustanawia się p r z y m u s g o s p o d a r c z y w tym duchu, że każdy, kto rozporządza kawałkiem ziemi, jest obowiązany go w porządku uprawić i starać się o zebranie i racyonalne użycie zbioru.

Celem zapewnienia na czas i odpowiedniej uprawy pól postanowiono k o m i s y e g o s p o d a r c z e. Do nich należy stwierdzenie istniejących środków ruchu i sił roboczych, oraz stwierdzenie niepokrytej potrzeby tychże; dla gruntów rolnych, których nie można uprawić przy pomocy sił ruchu, do którego należą, dostarczenie potrzebnych sił roboczych i środków ruchu; dla opuszczonych kawałków gruntu oraz dla gruntów, które istotnie nie są uprawiane, zapewnienie zagospodarowania.

Urząd członka komisyi gospodarczej jest honorowym i nie można go odrzucić. Dla każdej gminy ustanawia się z reguły jedną komisyę gospodarczą. Komendant obwodowy może atoli połączyć kilka gmin w jeden obszar urzędowania komisyi gospodarczej. Każda komisya gospodarcza składa się z pięciu do siedmiu mieszkających w swym obszarze urzędowania członków. Komendant obwodowy mianuje członków i na ich propozycyę przewodniczącego.

Specyalne postanowienia rozporządzenia traktują sprawę z a g o s p o d a r o w a n i a poszczególnych gruntów.

Jako zasada uchodzi wzajemna pomoc w gminie. Zapotrzebowanie rolniczych sił roboczych należy przedewszystkiem pokryć dobrowolną pomocą. O ile to jest niemożliwem, ma komisya gospodarcza przydzielić potrzebne siły robocze. Na zarządzenie komisyi jest każda osoba mieszkająca w danej gminie, płci męskiej lub żeńskiej, zobowiązaną do pracy w polu w gminie.

Z Krajowego towarzystwa opieki nad dziećmi.

We czwartek po południu, w gmachu sądu wyższego krajowego we Lwowie, odbyło się posiedzenie rad sierocych Krajowego Towarzystwa Opieki nad dziećmi, którego prace przerwała wojna. W zagajeniu zaznaczył wiceprezes Tow. Małaczyński, że od jesieni już trwają przygotowania wstępne dla podjęcia jej na nowo; dotąd doprowadzono do porządku wszystkie akta i karty sieroce w biurze centralnem. Czasy i położenie obecne wymagają rozwinięcia akcyi Towarzystwa w najszerszej mierze; liczba sierot wskutek epidemij, nędzy, śmierci ojców na polach bitew i t. d. wzmogła się ogromnie. Towarzystwo ma zarejestrowanych 7.000 sierot, a liczba ta nie obejmuje statystyki wojennej z roku 1914, 1915 i 1916. — Akcya opieki nad sierotami wojennemi podjętą została chlubnie przez Tow. »Ochrony Dziecka«, powstały w lecie 1915 roku i inne prywatne koła; najbardziej skuteczna jest jednak praca Towarzystw, opartych na najszerszych podstawach, wynikła z potrzeby pośredniczenia między sądem, a osobami do opieki nad sierotami powołanemi. Taką instytucyą są właśnie gminne rady sieroce, oparte na statutach prawnych.

Fundusze Towarzystwa Krajowej Opieki nad dziećmi nie przedstawiają się zbyt pomyślnie; przed wojną miała instytucya do spłacenia 6 tysięcy koron, jako resztę kosztów budowlanych swego schroniska dla sierot. Dla opędzenia wydatków bieżących liczono na subwencyę miejską, sejmową, dary prywatne itd. Obecnie Towarzystwo otrzymało subwencyę miejską, sejmowa jednakże odpadła; wkładki członków, wobec wyczerpania ogólnego, są bardzo skromne. W ostatnich czasach przybyła Towarzystwu pomoc w postaci 12.000 kor., uzyskanych przez namiestnictwo z funduszu komisyi opieki nad młodzieżą.

Po referacie dyrektora Małaczyńskiego wywiązała się ożywiona dyskusya, w której podniesiono, że należałoby uczynić apel do **zamożnych małżeństw bezdzietnych,** aby przyjmowały sieroty na wychowanie, i że możnaby w Schronisku Towarzystwa we Lwowie umieścić obecnie większą liczbę sierót, gdyż jest ich tam na razie tylko 12. W odpowiedzi na to, wiceprezes Małaczyński zaznaczył, iż wobec funduszu 12.000 K, otrzymanego od rządu, Towarzystwo zobowiązało się przyjąć do Schroniska pewną ilość sierot wojskowych.

KRONIKA.

Kraków, 10 kwietnia.

Oziębienie. Po przepięknej słonecznej pogodzie wczorajszej nastąpiło dzisiaj rano pewne oziębienie. Z nieba, zaciągniętego chmurami, padał drobny deszcz w nocy i nad ranem, rano zaś koło 10 godziny spadł nawet mały grad, tak nazywane krupki. Powietrze stało się znacznie chłodniejsze; koło południa, choć słońce trochę przetarło się już przez chmury, termometr w cieniu wykazywał zaledwie 6 stopni ponad zerem. W południe znowu zaczął padać śnieg. Domorośli meteorologowie wiejscy przepowiadają zresztą jeszcze dłuższy okres chłodniejszej pogody, upatrując przepowiednię tego w fakcie, że tarnina obficie zakwitła, co zwykle dzieje się przed dłuższem zimnem.

Sprzedaż przedświąteczna słoniny, mąki i ryżu. Celem zapewnienia ludności krakowskiej jasnego pieczywa w święta Wielkanocne, będzie sprzedawaną jeszcze w bieżącym tygodniu we wszystkich miejskich sklepach węgierska mąka ze starych zapasów gminnych, oczywiście na podstawie kart chlebowych.

Również w tych sklepach sprzedawany będzie ryż w małych ilościach, słonina, ceres i jaja (te ostatnie po 13 hal. za sztukę).

W ostatnich czasach zamówiła gmina krakowska w oddziale handlowym namiestnictwa kilka wagonów tłuszczów, lecz transport ten do Krakowa jeszcze nie nadszedł.

Podwyższenie cen na zapałki. Z namiestnictwa galicyjskiego komunikują: Wskutek podrożenia surowca i podwyższenia kosztów fabrykacyi, a co za tem idzie, i cen fabrycznych zapałek, podskoczyła jeszcze przed rokiem w handlu detalicznym cena za normalne pudełko szwedzkich zapałek z 2 na 8 hal.

Wobec tego, że w międzyczasie koszta produkcyi jeszcze bardziej się podniosły, nie są w stanie fabryki sprzedawać zapałek nadal po takiej cenie, któraby umożliwiała utrzymanie w handlu detalicznym ceny w wysokości po 3 hal. za pudełko. — Dlatego po dokładnem zbadaniu stanu sprawy zezwolono fabrykom zapałek na odpowiednie podwyższenie cen zapałek, ale tylko o tyle, by już po uwzględnieniu normalnego zysku, przypadającego na rzecz pośrednictwa handlowego i drobnej sprzedaży, mogła się w handlu detalicznym ostać maksymalna cena w wysokości 32 hal. za pakiet, zawierający 10 pudełek zapałek, 7 hal. za dwa normalne pudełka, a 4 hal. za jedno pojedyncze pudełko.

W sprawie architektów wawelskich. Zamieszczoną w porannym naszym numerze wzmiankę w rubryce »Wiadomości osobistych« o zmianach osobistych w kierownictwie robotami restauracyi Wawelu, uzupełnić winniśmy informacyą, że umowa z profesorem Szyszko-Bohuszem, jako kierownikiem robót restauracyjnych, nie została jeszcze podpisaną.

Z teatru miejskiego. „Wielki Fryderyk" zapełnił zarówno w sobotę, jak i w niedzielę widownię doszczętnie. Na wtorkowe i czwartkowe przedstawienie tej sztuki pozostała już tylko niewielka ilość biletów.

We środę grać będzie dyr. S o l s k i najkomiczniejszą postać ze swego bogatego repertoaru, rolę Ł a t k i w nieśmiertelnej komedyi Fredry: „Dożywocie". Rolę tę wyposażył znakomity artysta w taką siłę charakterystyki, w tak olbrzymi zapas humoru i szczerego komizmu, że należy ona do najprzedniejszych jego kreacyj. W sztuce biorą udział w główniejszych rolach: Mila Kamińska, Bończa, Jednowski, Noskowski, Mierzejewski, Szymborski, Nowakowski, Żarski i in. i.

Z sali sądowej. Pod przewodnictwem radcy dra M a r k i e w i c z a przed trybunałem sądu karnego odbyło się dzisiaj 8 rozpraw apelacyjnych o lichwę żywnościową. Część rozpraw toczyła się wskutek odwołania zasądzonych w pierwszej instancyi, część wskutek odwołania prokuratoryi z powodu wyroków uwalniających. Rozprawy dotyczyły przeważnie drobnych handlarzy krakowskich, którzy przy cząstkowej sprzedaży artykułów pobierali wyższe ceny ponad taryfę maksymalną. Mimo surowych kar, jakie czekają winnych, lichwa żywnościowa jest niestety dalej uprawiana w Krakowie; dowodzą tego liczne rozprawy, które się toczą w powiatowym sądzie karnym.

Odznaczenia w szpitalu obrony krajowej w Krakowie. Za wydatną i pełną poświęcenia pracę w tutejszym szpitalu obrony krajowej otrzymali następujące odznaczenia: Starszy lekarz dr Władysław K l u g e r krzyż honorowy II. klasy z dekoracyą wojenną, oraz pielęgniarki: p. Róża B a n e t i Emilia M a z a n e k srebrne medale honorowe Czerwonego Krzyża.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. 43 zwyczajne Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w Krakowie dnia 16 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu w lokalu biblioteki Stowarzyszenia (ulica Karmelicka L. 32, I. p.). Na porządku dziennym znajdują się: Zagajenie przewodniczącej; odczytanie protokołu 42 walnego zgromadzenia z dna 27 czerwca 1915 roku; sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1915; sprawozdanie z obrotu funduszów za rok 1915; wybór I. i II. wiceprezesowej i połowy członków wydziału; wybór komisyi kontrolującej; wnioski i interpelacye członków. — W razie niedostatecznej wedle statutu liczby członków, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 4½ po południu bez względu na liczbę zebranych.

Sekcya wioślarska Akad. Zw. Sportowego otwiera dla swych członków i uczestników naukę wiosłowania na łodziach sportowych. Nauka odbywać się będzie począwszy od przyszłego tygodnia codziennie w godzinach popołudniowych, w soboty, niedziele i święta dalsze wyjazdy. Bliższych informacyi udziela się na przystani Sekcyi Wioślarskiej przy ul. Tynieckiej (Dębniki, dawny pałac hr. Lasockich) codziennie w godzinach wieczornych.

Zmarli:

Ludwik D a n i e k, znany w szerokich kołach obywatelstwa naszego budowniczy, zmarł w Krakowie dnia 9 bm. Dla staranności i sumienności ogromnej w wykonywaniu podjętych prac powierzała mu wojskowość większe roboty, jak ongiś budowle warowniczo w Przemyślu, koszarowe w Czortkowie, ostatnie forteczne w Krakowie i budowę baraków w Oświęcimiu. Przed rokiem stracił syna, inżyniera, w czasie ofenzywy gorlickiej i trawiony odtąd smutkiem gasł powoli.

Kronika lwowska.

Żydzi w Legionach. Lwowski „Jüdische Tagblatt" podaje w korespondencyi z Włodzimierza Wołyńskiego, datowanej 26 lutego br., następującą wiadomość: Odbył się tutaj pobór mężczyzn, którzy zgłosili się na ochotników do Legionów polskich. Między ochotnikami były całe gromady młodzieży żydowskiej z Włodzimierza Wołyńskiego i okolicy.

W sprawie opieki nad sierotami wojennemi rozpisał konsystorz metropolitalny lwowski obszerną odezwę do ludności, wzywającą do datków na ten cel i przyjmowania sierót na wychowanie. Jednocześnie rozesłał też konsystorz odpowiedni kwestyonaryusz i kurendę do duchowieństwa. W kurendzie wzywa konsystorz ks. proboszczów, aby przeprowadzili w swych parafiach badania nad sierotami wojennemi i zakomunikowali ich wyniki na kwestyonaryuszach; dalej, aby zorganizowali delegacye parafialne K. B. K., które będą wykonywać opiekę nad sierotami w porozumieniu z lwowską delegacyą, aby z ambony polecali sieroty miłosierdziu wiernych, oraz urządzali co dwa miesiące składki na cele akcyi opiekuńczej. Kurenda wzywa też zakony żeńskie, domy opieki, przytuliska, ochronki itd., aby doniosły wkrótce, jaką ilość sierot wojennych przyjąćby mogły w opiekę.

Epopea sieroty. Na placu Teodora we Lwowie przytrzymano wczoraj 11-letniego Michała G a r c z y ń s k i e g o z Rzęsny Ruskiej, który, nie mając żadnych dokumentów, wałęsał się bez celu. Mały sierotka zeznał, że do Lwowa przyprowadzili go Rosyanie, którzy go używali do robót ziemnych. Od czasu ich ustąpienia, dziecko żyło z dobroczynności ludzkiej i sypiało przez całą zimę w podmiejskich ogrodach i szopach. Malca oddano do aresztów, celem wyszupasowania go następnie do gminy przynależności.

Wyrób spirytusu z buraków cukrowych. Związek przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie komunikuje nam, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa wyrób spirytusu z buraków cukrowych w gorzelniach przemysłowych i rolniczych dozna także ograniczenia w kampanii 1916/17, a w szczególności zabroniony będzie w gorzelniach wyrób spirytusu z kupionych buraków cukrowych.

Z Królestwa Polskiego.

Budżet miasta Warszawy. Wydatki miasta Warszawy, według projektu budżetu, wynoszą na potrzeby zwykłe 17,543.155 rubli. W porównaniu z wydatkami w latach ubiegłych, n. p. w r. 1915, wydatki tegoroczne zwiększyły się o około 4 miliony rubli. Niezależnie od tego obciążają miasto różne wydatki nadzwyczajne (pomoc ludności, żony rezerwistów i t. d.). Sumy tych wydatków, częstokroć niespodziewanych, trudno określić. Wobec ciągłego wzrastania tych wydatków, zarząd miasta będzie zmuszony zaciągnąć wkrótce nową pożyczkę.

Produkcya fabryk warszawskich i liczba zatrudnionych w nich robotników wynosi obecnie, według prowizorycznych obliczeń, 10 procent normalnej ich liczby, tak samo, jak i w drobnych warsztatach rzemieślniczych, oraz w handlu.

Połączenie Królestwa z Galicyą. „Krakauer Ztg." donosi: W okupowanej Polsce będą otwarte w najbliższym czasie trzy nowe linie kolejowe, łączące Galicyę z Królestwem, a mianowicie: Miechów-Kocmyrzów (ze stacyami: Miechów, Działoszyce, Skalmierz, Kaźmierza Wielka, Proszowice, Kocmyrzów); Jędrzejów-Ostrowiec (ze stacyami: Jędrzejów, Raków, Bogorja, Opatów, Ostrowiec) i Bogorja-Szczucin (ze stacyami: Bogorja, Staszów, Rytwiany, Łubnice, Szczucin).

Skazanie wydawcy „podziemnego" pisma. Z Łodzi donoszą: Cesarski sąd obwodowy z dnia 4 bm. wydał wyrok na p. Zygmunta R o b a k i e w i c z a, który w sierpniu i we wrześniu ub. r. był jakoby wydawcą pisma „Strażnica", wychodzącego bez zezwolenia cenzury. Za to, oraz za inny jeszcze czyn stojący w związku z wydawaniem „Strażnicy" (zapewne obwinienie o kolportaż pisma), został p. Z. Robakiewicz skazany na 3 miesiące więzienia i 300 mk. grzywny.

Nowa gazeta w Królestwie. W Suwałkach zaczęło wychodzić nowe pismo w t r z e c h j ę z y k a c h: polskim, niemieckim i „jidisch" p. t. „Su-

walkier Nachrichten". Pismo wychodzi codziennie prócz soboty. Redakcya znajduje się w Grodnie. Za politykę odpowiada Heinrich Eisemann, za wiadomości z miasta i okolicy Fritz Zielesch, za rozmaitości i inseraty Robert Walter, za wiadomości z Suwałek Alfred Schirokauer.

Kierownik szkolnictwa w okupacyi niemieckiej Królestwa. „D. Warsch. Ztg." donosi: Kierownictwo oddziału szkolnego przy cesarsko-królewskiem prezydyum warszawskiem powierzono prof. dr Heroldowi z Dyseldorfu.

Związek Niemców w Łodzi. „Deutscher Verein für Lodz und Umgegend", o którego zawiązaniu się donosiliśmy swego czasu, urządza liczne zebrania, na których organizuje swoje filie. Filie takie powstały już w Radgoszczy, Zgierzu, Rombinie, Pabjanicach. Najbliższe zebrania organizacyjne odbędą się z Rokiciu i Rudzie Pabjanickiej.

Ze świata.

Ostatnie przedstawienie teatru polskiego w Wiedniu, przy I. Johannesgasse 4 odbędzie się dnia 13 bm. W przedstawieniu tem rolę „Hamleta" odegra panna Łuszczkiewiczówna. Dotychczas z polskich artystek pokusiła się o wykonanie tej roli pani Wysocka; z innych Sara Bernhard zaliczała tę rolę do najświetniejszych. Zapowiedź przedstawienia tego wzbudziło duże zainteresowanie nietylko w kołach polskich, ale i w artystycznych kołach niemieckich.

Morawska Ostrawa. (Przyczyny drożyzny mięsa). Morawska Ostrawa i poblizkie osady przemysłowe odznaczają się niezmierną drożyzną mięsa, którego ceny idą w górę niemal z tygodnia na tydzień. Przyczyna tego zjawiska kryje się w spekulacyi pośredników handlarzy bydłem, która ostatniego tygodnia uwydatniła się szczególnie jaskrawo. Podług nadeszłych zgłoszeń miano przypędzić na targ do M. Ostrawy 350 do 400 sztuk bydła; w rzeczywistości przypędzono niewiele więcej ponad setkę, a wskutek tego sprzedawano bydło po niesłychanie wysokich cenach. Dochodzenia wykazały, że rzeczywiście pędzono do Ostrawy tego dnia około 400 sztuk bydła, ale organizacya handlarzy rozesłała swoich członków na wszystkie strony do wiosek okolicznych przed M. Ostrawą i ci tam już wszystko bydło zakupili. Następnie część tylko kupionego bydła pognali do M. Ostrawy, gdzie też wzięli za nie ceny, jakie im się podobało podyktować. Jeden z takich handlarzy zarobił na dwóch tylko wołach 2000 K. Podobne spekulacye handlarzy ogładzają z mięsa cały fabryczny okręg Moraw i Śląska, tak, że ceny jego tam podniosły się do 8 K za kg.

Kulisi w Rosyi. Jak donoszą »Birżewyja Wiedomosti«, z powodu braku robotników rolnych w Rosyi, zostaną sprowadzeni tam »kulisi«, to jest robotnicy z Chin i Korei. Rosyjski minister rolnictwa wysłał na daleki wschód członka komisyi dla spraw aprowizacyjnych Merkułowa, który będzie wysyłał do Rosyi żółtych robotników.

Szczegóły wizyty Filipescu na froncie rosyjskim. Korespondent „Gazety wieczornej" z Czerniowiec, dr Niederhoffer, przesyła swemu dziennikowi następujące ciekawe szczegóły o odwiedzinach b. ministra rumuńskiego, Filipescu, na froncie rosyjskim, które podał mu wzięty do niewoli oficer rosyjski — Polak, ranny i znajdujący się w szpitalu austryackim w Czerniowcach:

„Przed 14 dniami — opowiada ów oficer — nagle rozeszła się wieść, podawana z ust do ust w rosyjskich rowach strzeleckich, że w najbliższych dniach nastąpi wizyta wysoko postawionej osobistości. Najpierw nie wiedziano, kto to będzie. Dopiero trzeciego dnia dowiedzieli się oficerowie i podoficerowie. Mieli oni rozkaz zawiadomienia żołnierzy, że przybywa rumuński minister dla przekonania się o dzielności i bitności rosyjskiej armii. Minister ten sprawi, że rumuńscy żołnierze staną obok rosyjskich do walki z Austryą. Na to jednak trzeba, ażeby armia rosyjska mogła się poszczycić zwycięstwami. A jednem z takich największych zwycięstw byłoby wzięcie Czerniowiec. Następnego dnia wyznaczono z każdej sotni dwóch ludzi, dekorowanego podoficera i dekorowanego żołnierza, którzy mieli stanowić honorowy oddział dla przyjęcia gości. Wybór padł na mnie. Kompanię honorową ustawiono pod Nowosielicą. Znajdowało się tam również wielu oficerów, między innymi komendant korpusu gen. Keller, generał dywizyoner Dimaszow. O naznaczonej godzinie przybył automobil, z którego wysiadło dwoch rosyjskich wojskowych i jedna osoba cywilna, a był nią gość oczekiwany. Naprzeciw postąpił generał Keller i pozdrowił go. Filipescu odpowiedział. Rozmawiano po francusku. Potem gość zbliżył się do kompanii honorowej. Następnie generał Keller i minister Filipescu wsiedli do automobila i odjechali. Jak nam opowiadano później, zwiedzali oni odcinek frontu między Nowosielicą a Toporowcami".

Odznaczenie lekarki krakowskiej. Pani dr Marya Loriowa otrzymała za ochotniczą służbę lekarską w szpitalach wojskowych w Bruck-Kiralyhida i w Wiedniu odznakę honorową Czerwonego Krzyża II kl. z dekoracyą wojenną.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyks. Franciszek Salwator, w zastępstwie cesarza, nadał następujące odznaczenia za szczególne zasługi koło wojskowej opieki sanitarnej: srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: podurzędnikowi austryackich kolei państwowych Ignacemu Wohlfeldowi we Lwowie; Zofii Górskiej, Kazimierze Maślonce, Janinie Radwańskiej i Zofii Szim, wszystkim czterem w Nowym Sączu; bronzowy medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: funkcyonaryuszom Towarzystwa tramwaju elektrycznego Karolowi Fijałkowi, Stanisławowi Fijałkowi, Rudolfowi Luśce i Wiktorowi Musze, wszystkim czterem w Krakowie.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Wielki Fryderyk", występ L. Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek 11 b. m.: „Wesoły skandal".

Sprawa miliona koron zapomogi dla nauczycieli.

Sprawę zapomogi rządowej dla nauczycieli na odbudowę zniszczonych przez wojnę ich gospodarstw domowych, poruszaliśmy już parokrotnie. Raz doniosły już pisma z Białej ze źródła poinformowanego, że został przez rząd wyasygnowany na ten cel milion, wkrótce potem ukazało się również z Białej ze źródła oficyalnego zaprzeczenie oświadczające, że sprawa jeszcze nie zupełnie dojrzała. Słowem, rzecz się przeciąga z nieznanych powodów, a nauczycielstwo czeka bezskutecznie. Obecnie omawia tę sprawę jeszcze raz „Kuryer Lwowski", podając jej przebieg i wyjaśniając stanowisko władz krajowych i instancyj centralnych.

„Już w początkach r. 1915 — pisze „Kuryer Lwowski" — gdy tylko Rosyanie zaczęli cofać się z Galicyi, rozpoczął wiceprezydent Rady szkolnej krajowej radca Dembowski starania o fundusz zapomogowy dla nauczycieli na cel powyższy.

Niezależnie od tego, pozostali w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej we Lwowie członkowie Zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego bezpośrednio po ustąpieniu Rosyan z miasta, nie wiedząc jeszcze nic o usiłowaniach p. Dembowskiego, utworzyli komitet, który postawił sobie za zadanie zebranie statystycznego materyału i zorganizowanie akcyi. Skoro tylko została dopuszczoną możność porozumiewania się z Białą, odniósł się Z. G. P. T. P. w tej sprawie do Rady szkolnej krajowej.

Zostały zebrane materyały, Rada szkolna krajowa powołała do życia komitety powiatowe, rząd przeznaczył milion koron na ten cel — lecz naraz wynurzyły się... niespodziewane przeszkody. Oto ministerstwo skarbu zażądało od Wydziału krajowego, by ten przyjął na kraj obowiązek zwrotu 600.000 K. które Rada szkolna krajowa otrzymała z funduszów państwowych, również dzięki staraniom p. Dembowskiego, na bezzwrotne zapomogi dla nauczycieli (ek) uchodźców. (Funkcyonaryusze państwowi otrzymali dodatek ewakuacyjny).

Wydział krajowy atoli nie zgodził się na postawienie takiego „junctim" spraw zasadniczo od siebie różnych, wychodząc z założenia, że przerzucenie na kraj owych 600.000 K nie jest dopuszczalne. Gdy zaś pomoc na odbudowę gospodarstw domowych udzielaną ma być w formie zwrotnych zaliczek (jak się to zresztą dzieje u funkcyonaryuszów państwowych i kolejowych, nie można rzeczywiście zrozumieć związku między temi dwoma kwestyami. Jeżeli kraj żądał na ten cel pomocy, jeżeli ministerstwo skarbu w zasadzie zdecydowało się wypłacić potrzebną na ten cel kwotę — to temsamem oba te czynniki uznały sprawę zaliczek na odbudowę gospodarstw domowych dla nauczycielstwa za słuszną i uzasadnioną. Dlaczegoż jednak nie może się znaleźć jakąś pośrednia droga, na której sfinalizowanie całej akcyi mogłoby zostać dokonane, by ta trzecia strona nauczycieli nie odeszła z próżnemi rękoma, trudniej zrozumieć.

Z Tarnowa.

7 kwietnia.

(Niedole Tarnowianina: Niedomogi aprowizacyjne. — Ubezpieczenia wojenne. — Odczyt prof. Romera).

Obecne stosunki aprowizacyjne naszego miasta pozostawiają wiele do życzenia. Podczas gdy kupcy zacierają ręce, ciesząc się z coraz to większych zarobków, to biedni nasi mieszkańcy coraz to mniejszemi pozycyami zadowalniać się muszą, dziękując Bogu, jeżeli wogóle cośkolwiek kupić mogą i to za drogie pieniądze. Najaktualniejszą kwestyą chwili obecnej w Tarnowie, to kwestya chleba i mąki, których coraz częściej dostać nie można. Takie dni zbyt niestety są częste; w bieżącym tygodniu n. p. było ich trzy, kiedy to w całem mieście nie można było dostać ani chleba ani mąki.

Przed sklepami korzennymi tłoczą się, jak dawniej, całe gromady ludzi, czekających od świtu do późnego południa na swoją kolej — zdarza się niejednokrotnie, jak przed piekarnią na ul. ks. Skargi, że ludziska nocują w poblizkiej szopie, byle tylko być na miejscu i nie dać się wyprzedzić innym — i zwykle czekają po to, by odejść z kwitkiem. A jeżeli losy pozwolą, że jakiś sklep otrzyma małą ilość mąki, to ludzie w lot rozerwą zapasy.

W najgorszem położeniu znajdują się urzędnicy. Ma się wrażenie, że inteligentni pracownicy, skazani na szczupłą pensyę, która do wzrostu cen pozostaje w odwrotnym stosunku, są pozbawieni zupełnej opieki ze strony, z której powinni się najwięcej spodziewać. Chcąc wyjść z sytuacyi bez wyjścia, udała się do tutejszego starosty radcy dworu p. Reimera deputacya urzędnicza, by mu przedstawić rozpaczliwe położenie swego stanu, oraz prośbę o ratunek. Deputacya otrzymała najżyczliwsze zapewnienia, że niedomagania zostaną usunięte, że się o urzędnikach nie zapomni, t. j. że mąka będzie na ich usługi, lecz reprezentanci komisyi aprowizacyjnej odpowiedzieli deputacyi mniej życzliwie, że urzędnicy mąki nie dostaną, bo jej niema.

Tarnów jest skazany na swoje zapasy i zapasy powiatu, gdyż Zakład obrotu zbożem w Białej na urgensy starostwa odpowiedział, że miasto nasze nie otrzyma mąki do 1 lipca b. r., ponieważ spisane zapasy do tego czasu wystarczyć powinny. Ponieważ zapasy te prawdopodobnie znajdują się w bezpiecznem ukryciu, czekając spokojnie na zwyżkę cen, przeto mała jest nadzieja, by niedole tarnowskiego urzędnika zbyt prędko się skończyły.

Pewnego rodzaju ulgą w położeniu będzie nadejście wagonu mąki dla tutejszego oddziału K. B. K. Wagon ten nadejdzie w dniach najbliższych, lecz już podobno rodzą się wątpliwości u kompetentnych czynników, czy należy mąkę tę sprzedawać bez kart chlebowych. W każdym razie jakkolwiek się ją sprzeda, mieszkańcy nasi otrzymają mąkę na czas krótki.

Ubezpieczenia wojenne prowadzi Rada powiatowa. Referentem jest p. Wiśniewski, urzędnik Rady. — Dotychczas ubezpieczyło się mieszkańców tak z powiatu, jak i z dalszych okolic, na przeszło 120.000 K.

Staraniem Ligi kobiet odbędzie się w sali kasynowej dnia 14 b. m. odczyt p. Eugeniusza Romera, profesora lwowskiego uniwersytetu, pod tytułem: »Polska i Polacy«.

Z Poznania.

— 4 kwietnia.

(Wczesna wiosna i echa krwawych walk. — „Żywy Dziennik". — Popisy deklamatorskie. — Teatr z Warszawy w Poznaniu).

Mamy wiosnę tak wczesną, jakiej nie pamiętamy. Miła to perspektywa dla naszych rolników, bo będą mogli łatwiej żywić inwentarz, skazany, porówno z innymi mieszkańcami państwa, na pewną porcyę ziemniaczaną.

Stan ozimin jest wyborny, nie mieliśmy śniegów, ale też nie było mrozów, więc oziminy nie wymarzły.

Poznań sam przedstawia się w szacie wiosennej. Na plantach i w parkach trawniki pokryły się zielenią, dzieci bawią się w ciepłym piasku, a w parku Marcinkowskiego złotem kwieciem obsypane gałązki bezlistnych japońskich forsinthyi. Tu nas wczesna upaja wiosna, gdy tam gdzieś pod Verdun toczą się wciąż krwawe boje, w których tak liczny udział biorą nasi ziomkowie.

Bardzo ładnie mówił w czwartkowym »Żywym dzienniku«, urządzonym w Białej sali Bazarowej p. dr Marchlewski, jeden z młodszych naszych utalentowanych publicystów, na temat »Prasa i wojna« i o tych, którzy walczą w rowach i o tych, którzy pozostali w kraju, i o tem, jak wypadki krwawe na odległych terenach odbijają się na naszem życiu wewnętrznem i duchowem. Żywy dziennik obudził, jak każdy przejaw umysłowy w obecnem naszem życiu publicznem, wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Sala była przepełniona i pilnie przysłuchiwano się odczytującym swe prace najwybitniejszym naszym pracownikom pióra. Znajdował się między nimi ceniony także w Niemczech z prac swych filozoficznych, znawca i tłumacz Kanta, dr Szuman, który odczytał dwa swe śliczne utwory wierszowane, był także p. M. Wierzbiński, autor cenionych w całej Polsce utworów powieściowych, gdy młodszą generacyę reprezentowali godnie pp. Wilkanowicz, Paczkowski i Kędzierski. Sensacyą dnia, »dernier cri« sezonu był wszakże ponowny koncert deklamacyjny Lwowianki, p. Kazimiery Rychterówny, przed którą tym razem otwarły się gościnne podwoje naszego teatru.

Już sam szczegół, że mógł mieć powodzenie w krótkim stosunkowo czasie drugi koncert deklamatorski tej artystki, budzi zdziwienie wobec istotnego zdyskredytowania deklamacyi. P. Rychterówna wprowadza nowe pierwiastki w sztukę deklamacyjną, jej koncepcya pięknej deklamacyi jest odmienną od dotychczasowej, atoli zapewne odgrywają tu także role niezwykle korzystne warunki głosu i owładnięcie zupełne trudnościami technicznemi. Wszystkie nasze pisma poznańskie poświęciły szczegółowe i niezwykle entuzyastyczne artykuły deklamacyom młodej artystce, bawiącej przelotnie w naszym grodzie.

Natomiast kłopoty mamy z teatrem samym. Brak nam sił scenicznych, wyszkolonych, brak zwłaszcza sił męskich, to też chociaż materyalnie ma teatr egzystencyę względnie zapewnioną, poziom sztuki bardzo niski i interes dla sceny słabnie. Ogromne więc zainteresowanie wywołała wiadomość, że do Poznania przybywa Teatr Polski z Warszawy. Podobno przedstawienia mają się odbywać w wielkim gmachu teatru niemieckiego. (gr.)

Wojenna Centrala handlowa.

Z dyrekcyi wojennej Centrali Handlowej otrzymujemy wyjaśnienia, jej działalności dotyczące. Z pisma dyrekcyi przytaczamy ustępy następujące:

W paru dziennikach pojawiły się notatki przedstawiające w niekorzystnem świetle działalność Wojennej Centrali Handlowej. Ponieważ wiadomości te mogłyby w błąd wprowadzić szerszą publiczność co do oceny działalności Wojennej Centrali Handlowej, mającej na celu uzdrowienie handlu naszego »on gros« i założonej w tym celu przez instytucye i władze w rodzaju: Wydział krajowy, Bank krajowy, Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy, Związek 30 Miast, miasto Lwów i Kraków i t. d., widzi się zmuszoną dyrekcya podać do wiadomości publicznej pary wyjaśnień w interesie prawdy, oraz rozwoju instytucyi o charakterze na wskroś publicznym.

Jak wiadomo, w dziale węglowym Centrala handlowa korzystała z zajęcia przez rząd węgla krajowych kopalń, którego rozdział został oddany wyłącznie Centrali. Skutkiem objęcia przez Centralę interesów węglowych, było zniżenie ceny węgla »loco kopalnia« z 250 K i wyżej, jaką brali prywatni grosiści, na 180 K. Wspólnie z namiestnictwem ustaliła Centrala ceny maksymalne za węgiel dla każdej miejscowości z osobna po doliczeniu do powyższej kwoty kosztów przewozu, magazynowania i przeładowania. Okazało się to w rezultacie dla kraju bardzo korzystne, skoro ceny maksymalne, ustalone przez namiestnictwo przy ingerencyi Centrali, były niższe niż poprzednio.

Oczywiście dyrekcya Centrali zdaje sobie sprawę z tego, iż w akcyi zaopatrzenia kraju w węgiel były usterki z powodu trudności wywołanych wojną. Kopalnie dostarczyły przez zimę 60% co najwyżej zdeklarowanej ilości węgla z powodu braku robotnika i obowiązku zaopatrzenia kolei państwowych. Staraniem Centrali było przeprowadzić w tych niepomyślnych warunkach produkcyi możliwie sprawiedliwy rozdział węgla między instytucye, władze, gminy, komitety aprowizacyjne i t. d., uwzględniając równomiernie tak zachodnią, jak i wschodnią Galicyę. Każdy otrzymywał odpowiednio zredukowaną ilość, lecz otrzymywali ją, o ile to możliwe, wszyscy. Jak dalece była ograniczona dostawa do Galicyi, świadczy fakt, iż kopalnia w Jaworznie mogła od 1—5 kwietnia załadować zaledwie 5 wagonów węgla dla całej Galicyi. Centrala handlowa nie ma w tej mierze egzekutywy, jest tylko organem wykonawczym rządu, który zarekwirował węgiel z kopalń krajowych.

W dziale drzewnym było zadaniem Centrali zgromadzić dla potrzeb gospodarczej odbudowy kraju możliwie wielką ilość drzewa i materyałów budowlanych, celem zapobieżenia grożącemu bezpośrednio krajowi masowemu wywozowi drzewa naszego za granicę przez obce firmy. Centrala handlowa zakupywała więc drzewo od krajowych spółek eksploatacyjnych, złożonych z krajowych właścicieli lasów, z krajowych stolarni i t. d., a następnie od pierwszorzędnych firm, które posiadały tartaki w kraju i przeważnie rządowe lasy w dzierżawie. Centrala przyczyniała się nawet do tworzenia spółek z miejscowych czynników, jak n. p. w Nowym Sączu, gdzie taka spółka już istnieje, dzięki inicyatywie Centrali. Cały ten plan, o którym tu tylko w paru słowach wspomnieć możemy, ministerstwo rolnictwa zatwierdziło i aprobowało jako jedynie racyonalny w dzisiejszych stosunkach. Centrala uważa, że zapobiegła w ten sposób masowemu wywozowi drzewa, co byłoby ze stanowiska gospodarczego szkodliwem dla kraju. Natomiast nie uważała Centrala za stosowne prowadzić we własnym zarządzie gospodarkę leśną, więc zakupywać lasy dla wyrębu, przerastałoby to bowiem kompetencye i zadania Centrali.

W dziale aprowizacyjnym starała się Centrala o sprowadzenie przedmiotów codziennego użytku głównie z krajów neutralnych, by w ten sposób powiększyć zasób tych towarów dla krajowego zapotrzebowania po cenach możliwie umiarkowanych. Pewne zakupy czyniła Centrala na polecenie ministerstwa rolnictwa, które się zwracało w tej mierze do Centrali.

Dyrekcya Centrali zdaje sobie sprawę z tego, iż instytucya, którą ma zaszczyt kierować, służy przedewszystkiem publicznym celom, więc organizacyi polskiego handlu »en gros«, bez którego rozwój gospodarczy kraju nie da się pomyśleć. W uznaniu wagi tych zadań Centrala zwróciła się do kół naukowych, chcąc ze strony polskich ekonomistów mieć wskazówki, jak kierować akcyą z możliwą korzyścią dla kraju, przy tworzeniu nowych działów, reformie organizacyi dawnych działów i t. d.

Centrala przetrwała już w swoim krótkim czasie wiele przeszkód nie zawsze z dobrej woli płynących. Dyrekcya sądzi, że działalność Centrali będzie w miarę rozwoju tej instytucyi mówić sama za siebie, tembardziej, że dzisiejsze trudności, a więc brak odpowiednich ludzi i przeszkody w obrocie ustaną, a w ten sposób zmaleje wpływ tych czynników, które niewątpliwie utrudniają dziś sprawność instytucyi, pragnącej wyłącznie służyć rzutkiej i uczciwej obsłudze polskiej produkcyi i konsumcyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 kwietnia.

Stosunki sanitarne w monarchii.

Wiedeń. Urzędownie donoszą: Od dnia 26 marca do 1 kwietnia br. stwierdzono w Galicyi 835 wypadków zasłabnięcia na ospę w 57 powiatach (244 gminach), na Bukowinie 11 wypadków w 7 powiatach (8 gminach), a w innych krajach koronnych 88 wypadków ospy.

Odjazd cara na front.

Carskie Sioło. Car odjechał na front.

Jubileusz Hindenburga.

Berlin. Kanclerz państwa posłał Hindenburgowi z okazyi jego jubileuszu telegram gratulacyjny.

Aresztowanie dwóch ochotników.

Bruksela. Biuro Wolffa donosi: 26 marca niemiecka policya wojskowa na drodze krajowej w północnej części prowincyi Brabancyi zatrzymała dwóch młodych ludzi, którzy przy przesłuchaniu nawet przyznali, że chcieli z Holandyi udać się do nieprzyjacielskiej armii. Obydwoj młodzi ludzi są uczniami instytutu St. Louis pierwszego duchownego zakładu wychowawczego w Brukseli, z którym kardynał Mercier utrzymuje żywe osobiste stosunki i, w którego lokalu mieszka podczas swoich odwiedzin w Brukseli. Obydwaj uczniowie zeznali, że ich nauczyciele wezwali ich, żeby nie siedzieli już dłużej na ławach szkolnych, lecz udali się do wojska. Nauczyciele dali im pieniądze i fałszowane legitymacye dla ucieczki przez granicę, oraz hasło dla przewodnika, który miał ich przeprowadzić przez granicę. Rzeczywiście znaleziono przy nich znaczną sumę pieniędzy i fałszywe legitymacye. W związku z temi zeznaniami aresztowano nauczycieli instytutu St. Louis Truyensa i dyrektora instytutu Choicux pod zarzutem pomocy do zdrady wojennej (dostarczanie żołnierzy nieprzyjacielowi).

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Najnowsza reforma czasu.

I.

Postanowienie niemieckiej Rady związkowej, cofające od 1 maja b. r. zegary niemieckie o godzinę wstecz, jest poniekąd sprzeniewierzeniem się modnym dziś ideałom środkowo-europejskim, znosi bowiem dla Niemiec dotychczasowy czas środkowo-europejski, którego podstawą jest południk 15. przecinający miejscowości niemieckie Starogród (Stargard) i Zgorzelec (Görlitz). Czas ten, dokładnie o jedną godzinę wyprzedzający czas, panujący na zasadniczym południku Greenwich, obowiązywał dotąd w Niemczech, Luksemburgu, Austro-Węgrzech, Danii, Szwecyi, Norwegii, Szwajcaryi, Włoszech, Serbii i krajach dawnej wschodniej Turcyi. Inne kraje wprowadziły sobie inne czasy, bądź strefowe, bądź to według południków swoich stolic. Obecne rozporządzenie przesuwa miarodajny południk na miesiące letnie jeszcze dalej na wschód, wybiera mianowicie za podstawę południk 30, przechodzący mniej więcej przez Petersburg, Kijów i Odessę, gdzie czas jest o 2 godziny oddalony od czasu południka Greenwich. To znaczy, że o ile — na co się już zanosi — i w Austryi będzie wprowadzona ta innowacya, będziemy się posługiwali w lecie do 30 września czasem **wschodnio-europejskim.** Wygląda to, jakby jakieś ustępstwo dla okupowanych krajów Rosyi, tam bowiem nowa rachuba czasu będzie się niemal zgadzała z czasami lokalnemi, podczas gdy w krajach okupowanych na zachodzie różnica wyniesie do $2\frac{1}{2}$ godzin, tak, że oszczędzanie światła pod niemieckim zarządem będzie tam bardzo znaczne.

Równocześnie zanosi się na taką samą nowość i we Francyi. Dep. Honnorat postawił był w Izbie wniosek, żeby już 10 kwietnia posunąć wszystkie zegary o godzinę, koniec zaś tej nowej ery ma być ustanowiony później osobnym dekretem.

W Anglii ta reforma czasu jest już od 7 lat przedmiotem dyskusyi publicznej, od kiedy członek angielskiego Towarzystwa astronomicznego, William Willett, postawił w Izbie gmin wniosek, żeby w każdej niedzieli kwietniowej posunąć zegary o 20 minut, a każdej niedzieli września o tyleż minut je cofać. Był to więc wniosek mniej radykalny, ale i mniej praktyczny, niż obecne rozporządzenie niemieckie, wywoływałoby bowiem w świecie komunikacyi, interesów, urzędów, 8 zamieszań na rok zamiast dwóch. Mimo to idea spodobała się ze względów hygienicznych i gospodarczych, zapalili się do niej różni wybitni mężowie, jak Lloyd George, Balfour, Churchill, Beresford, Chamberlain, posypały się petycye i uchwały różnych stowarzyszeń: również w angielskich koloniach wniesiono analogiczne wnioski do parlamentów. — Tymczasem już podchwycili i ulepszyli ową ideę Niemcy, mianowicie zasłużył się około tej reformy Böttinger, który w roku 1912 postawił wniosek w tym kierunku w pruskiej Izbie panów. Za proponowaną przezeń reformą czasu oświadczyli się wybitni pisarze, Fulda, Frenssen, Ganghofer, Halbe, prof. Brentano, Blumenthal itp. Najwięcej do propagandy przyczynił się literat Reese z Hameln.

Obecnie podczas wojny, ze względów oszczędnościowych kwestya owej reformy czasu stała się bardziej nagląca, niż się spodziewano.

Z powodu tej reformy przewidziane jest przedewszystkiem zaoszczędzenie węgla do gazu i prądu elektrycznego, spirytusu, nafty, świec itd. Willett obliczył, że przez nową reformę czasu Anglia oszczędziłaby 154 godz. światła sztucznego na rok. Francuski wnioskodawca Honnorat zamieścił w »Tempsie« wyjaśnienia do swego wniosku, powołujące się również na względy oszczędności. Wywody jego rozpoczynają się nawet charakterystycznie: od utyskiwań na niedobry kurs franka, na nędzne stosunki transportowe i na drożyznę. W Niemczech zrobiono nawet przypuszczalny rachunek: oszczędzenie sztucznego światła przez godzinę przez cały rok, liczone po jednym fenigu na głowę ludności, dałoby przy 70 milionach ludności Niemiec 255,500.000 marek oszczędności na rok. Tak to obliczał w październiku z. r. prof. Baschin w »Berl. Tageblatt«. Obecnie znajdujemy w dziennikach skromniejsze obliczenia: 80 do 100 milionów marek oszczędności rocznie, czyli procent od półtora miliarda pożyczki wojennej. — »Zeit« blicza po półtora halerza oszczędności za jedną godzinę i dochodzi do kwoty 130 milionów koron rocznie. Widocznie w tych drugich obliczeniach wzięto już za podstawę nie 365 godzin, jak obliczył prof. Baschin, lecz cyfrę o połowę mniejszą, zbliżoną do cyfry 154 godzin, podanych przez Willetta. Oczywiście rachunek nie może być dokładny, gdyż na każdym południku zaoszczędza się inna ilość godzin.

Także Anglicy podczas wojny przypomnieli sobie pomysł Willetta i z początkiem marca odbyła się nad nim dyskusya w parlamencie. Podczas dyskusyi obliczano, że przesunięcie zegarów o jedną godzinę oszczędziłoby narodowi rocznie 10 milionów funtów i żądano, by rząd wybrał osobną komisyę dla reformy czasu. Ale Asquith imieniem rządu odrzucił ten wniosek, podnosząc, że nieoświetlanie ulic i wcześniejsze zamykanie wyszynków alkoholu, więcej przyczyni się do skrócenia czasu między zachodem słońca, a udawaniem się ludności na spoczynek, niż wprowadzanie nowego czasu (dla Anglii środkowo-europejskiego). Podczas gdy Anglia w ten sposób się namyślała, Niemcy szybkim ruchem wyprzedziły ją i zdobyły tę sławę, że tę radykalną innowacyę zaprowadziły u siebie pierwsze.

Stało się to niemal niespodziewanie, gdyż dotychczasowa dyskusya i agitacya publicystyczna znajdowały się jeszcze w tem stadyum, którego bynajmniej nie można nazwać rozgorączkowaniem. Miało się wrażenie, że ludzie zabawiają się znowu jakąś utopią, że rozmaich unifikatorski i reglamentacyjny, wzięty podczas wojny, prowokuje sam siebie niebywale zuchwałem zadaniem. Tymczasem stało się. Anglik wymyślił, Niemiec zrobił.

Gdyby nie wojna, urzeczywistnienie takich pomysłów wlekłoby się w nieskończoność. Zapisywanoby tomy »pro« i »contra«, odbywałyby się różne ankiety i kongresy. Tylko rządy, które mają swobodę ruchów, mogą sobie podczas wojny pozwolić na tego rodzaju »oktrojowanie« nowej konstytucyi czasu. Na to też liczyli zwolennicy owej idei, rozwijając teraz w Niemczech i Austro-Węgrzech gorliwą propagandę. Teraz tryumfują, podczas gdy opozycyą musi się zadowolić wyczekiwaniem, czy przeprowadzenie pomysłu w praktyce nie ziści może jej przestróg i wątpliwości.

O tych wątpliwościach pomówimy w następnym artykule.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.